

# Sylwia Turzańska

---

## Etyka w dziennikarstwie : teoria a praktyka

---

Rocznik Prasoznawczy 3, 123-130

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Etyka w dziennikarstwie – teoria a praktyka

---

## STRESZCZENIE

*Przedmiotem artykułu są refleksje dotyczące etyki dziennikarskiej, teoretycznych i praktycznych aspektów tego zagadnienia. Postawione zostaje pytanie, czy stworzenie kodeksu etyki dziennikarskiej, który znalazłby uznanie dziennikarzy, jest potrzebne i możliwe. W artykule zostały przedstawione także rozwiązania prawne, obowiązujące w Polsce i niektóre akty europejskiego prawodawstwa, regulujące kwestie etyki dziennikarskiej. Brak zgodności w kwestii stworzenia jednego uniwersalnego kodeksu etyki dziennikarskiej skutkuje kompromisowym rozwiązaniem, jaką jest idea, że normy zachowania dziennikarzy, redaktorów i wydawców powinny być ustalane przez nich samych, a nie przez instytucje państwa. Z drugiej strony nieprzestrzeganie kodeksów etyki dziennikarskiej czy ich brak nie przekreśla istniejących standardów, które obowiązują dziennikarzy, czyli komponentów rzeczowych i osobowych obiektywności dziennikarskiej.*

**SŁOWA KLUCZOWE:** kodeks etyczny, dziennikarstwo, dziennikarz, moralność, media.

„Byłoby ideałem (...) sformułować kodeks etyczny obowiązujący wszystkich dziennikarzy. Myślenie o dziennikarstwie w tych kategoriach, tzn. że trzeba jedynie pisać i mieć dobre układy, degraduje ten zawód i jest nieetyczne”<sup>1</sup> – uważa Luka Brajnović, prawnik, poeta, dziennikarz, pionier deontologii w Hiszpanii. I dodaje: „Dziennikarz nie jest ani encyklopedią, która posiada wiedzę na wszystkie możliwe tematy poruszane w społecznej komunikacji, ani też nie jest całkowitym ignorantem, który sądzi, że może pisać czy informować przy pomocy mediów o sprawach, na których się nie zna”<sup>2</sup>.

Czy stworzenie kodeksu etyki dziennikarskiej, który respektowałiby dziennikarze, jest w ogóle możliwe? Jak unikać manipulacji, konfabulacji czy po prostu kłamstwa w dziennikarskim fachu, a także pułapek, pokus, korzyści czy żądzy sławy? Odpowiedź wydaje się prosta. Dziennikarz powinien pisać prawdę i dawać obiektywny ogląd rzeczywistości, rzetelnie relacjonować fakty i wydarzenia, uka-

---

1 Cyt. za: L. Brajnović, *Kodeksy deontologii dziennikarskiej*, [w:] *Dziennikarski etos*, red. Z. Kobylińska i R.D. Grabowski, Olsztyn 1996, s. 307.

2 Tamże, s. 307.

zywać racje obydwu stron. Stwierdzenie jest tak oczywiste, że trąci banałem. Przecież każdy dziennikarz doskonale o tym wie, wie też jak trudno trzymać się tych zasad w praktyce. Zdajemy sobie przecież sprawę, że prawda w znaczeniu absolutnej obiektywności jest niedostępna ludzkim zdolnościom poznawczym. Jesteśmy ograniczeni w procesie poznawczym szeregiem czynników o znaczeniu subiektywnym, więc prawdziwa obiektywność poznania jest niemożliwa.

Wciąż jednak dążenie do prawdy pozostaje jedynie ważnym, o ile nie najważniejszym postulatem<sup>3</sup>. Wiemy, że nie odkryjemy prawdy absolutnej, jedynej, niepodważalnej. Ale nie możemy rezygnować z prób dotarcia do niej. W przeciwnym razie dziennikarstwo jako zawód, a dla wielu i powołanie, byłoby z góry skazane na niepowodzenie i wielką przegraną. Ostatecznie konsekwencje porzucenia postulatu dążenia do poszukiwania prawdy na rzecz manipulacji, kłamstw i wyboru „wygodnych” prawd, byłyby opłakane. Takie stawianie sprawy i wyniesienie na piedestał zasady selekcji „słusznych” prawd doprowadziłoby do zniszczenia społecznego komunikowania, systemów i struktur społecznych.

Sęk w tym, że każda ze stron konfliktu ma własną, obiektywną i jedynie słuszną prawdę, a każda sprawa ma podwójne dno. Jak znaleźć równowagę? Jak trzymać się etycznych wzorców postępowania, kodeksów, które nawet, jeśli są opracowane, to nikt do nich nie zagląda, a ich przestrzeganie wymuszają właściwie istniejące normy i przepisy prawne.

Nie ma się co ludzić – gdyby nie perspektywa rozprawy sądowej i cena, jaką trzeba zapłacić za przegraną sprawę, część a może i większość dziennikarzy szybko zapomniałaby o rzetelności dziennikarskiej i elementarnej odpowiedzialności za słowo.

Tymczasem jedno słowo i z pozoru niewiele znaczący z punktu widzenia dziennikarza tekst, może mieć olbrzymią moc sprawczą. Zarówno twórczą, jak i niszczyielską. Dość szybko publikacja może doprowadzić do tego, że życie bohatera zmieni się na lepsze o 180 stopni, jak i zmienić się może w prawdziwy koszmar. Od utraty dobrego imienia, zszargania wizerunku już tylko krok dzieli bohatera publikacji od utraty władzy, pracy, pozycji, wpływów, przyjaciół, a może i rodziny.

To właśnie prawo chroni nie tylko dziennikarza, dając mu wolność słowa, bo nie jest to wolność nieograniczona. To prawo chroni także bohatera publikacji przed oszczerstwem. Jednak uczciwie należy przyznać, że w praktyce bardzo trudno udowodnić dziennikarzowi, że z premedytacją złamał prawo, a z reguły żaden wyrok sądowy nie jest w stanie naprawić wyrządzonych szkód, a sprostowanie czy odszkodowanie nie jest współmierne do wyrządzonej szkody<sup>4</sup>.

Zwłaszcza że redakcje z reguły robią wszystko, co w ich mocy, by nie zamieszczać sprostowań, wyjaśnień czy polemik tak długo, jak to tylko możliwe, bo godzą one w ich reputację i prestiż, a nikt nie lubi publicznie bić się w piersi i przyznawać do popełnionych błędów.

A sprostowanie dla ludzi, którzy i tak mają zszarganą opinię, ma zwykle jedynie znaczenie moralnego zwycięstwa, które tylko w części jest w stanie zmniejszyć poniesione straty moralne.

3 Z. Sareło, *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania*, Toruń 2002, s. 93.

4 P. Kwiatkowski, *Przedsiębiorstwo Apokalipsa. O etyce dziennikarskiej*, Poznań 2003, s. 4.

Niebagatelne znaczenie ma więc profilaktyka, którą stosuje się przez trzymanie się norm etycznych, spełnianie kryteriów dobrego dziennikarskiego rzemiosła, a w skrócie – dbanie o czyste sumienie i autorefleksja. Można oczywiście powiedzieć, jak pisze Jerzy Jastrzębski, „że w ogóle nie warto mówić o etyce dziennikarskiej, skoro zasady przyzwoitego postępowania obowiązują wszystkich i w każdych okolicznościach. Wydaje się jednak, iż uświadomienie sobie standardów zachowań środowiskowych i związanych z nimi oczekiwań publiczności, ma sens dla wszystkich uczestników społecznej komunikacji: jasna świadomość norm nie tylko ułatwia kontrolę, ale również korzystanie z doświadczeń kręgu zawodowego i podejmowanie akceptowanych w nim decyzji etycznych<sup>5</sup>.

Zgodnie z elementarną techniką pisania tekstów dziennikarskich, po pierwsze trzeba pamiętać o zasadzie 5 W i 1 H – who, what, when, where, why oraz how, czyli co, kto, kiedy, gdzie, dlaczego coś się stało i jak do tego doszło. Po drugie, podczas pisania każdej publikacji należy zachować złoty środek, czyli w tym przypadku równowagę. Rzetelnie przedstawić racje jednej i drugiej strony, obiektywnie zarysować tło konfliktu, faktograficznie ująć następujące po sobie wydarzenia i zapomnieć o sympatii czy współczuciu, które zwykle wzbudza w nas jedna strona sporu, wymuszając jednocześnie negatywne uczucia, którymi obarczamy drugą stronę.

Proces dochodzenia do prawdy powinien być długi i szczegółowy. Dziennikarz powinien zapomnieć o posiadanych opiniach na dany temat, często głęboko tkwiących w nim przeświadczeniach i nie polegać na swej intuicji i sądach. Problem w tym, że na niekorzyść każdego dziennikarza działa czas, który biegnie zbyt szybko i wiszący nad głową termin oddania tekstu, który uniemożliwia dogłębne zbadanie, gdzie tak naprawdę tkwi prawda.

Można jednak wskazać komponenty obiektywności dziennikarskiej, zarówno rzeczowe, jak i osobowe<sup>6</sup>. W zakresie komponentów rzeczowych chodzi o treść przekazu, która powinna zawierać istotne dane na temat relacjonowanego faktu. Żaden z ważnych aspektów i wątków sprawy nie powinien zostać pominięty i ukryty. Tu pojawia się kolejny problem odpowiedniej selekcji posiadanych informacji. Kolejnym postulatem umożliwiającym zachowanie obiektywności przekazu jest wymóg odróżnienia informacji od komentarza, czyli napisanie tekstu w takiej formie, by czytelnik bez najmniejszego problemu potrafił wyznaczyć granicę, gdzie kończy się podawanie faktów, a następuje ich interpretacja i ocena. Nie jest to jednak zadanie łatwe, bo trzeba się pozbyć skłonności do przedstawiania własnej wizji rzeczywistości i forsowania swojego punktu widzenia.

Stąd też redaktorzy radzą: nie używać przymiotników, nie wartościować i nie komentować, chyba że sprawa wymaga zajęcia określonego stanowiska. Według starej dziennikarskiej szkoły lepiej nie mieszać podawanych informacji i nie opakowywać ich od razu w komentarz. Na jedno i na drugie powinno znaleźć się miejsce, jeśli temat tego wymaga. Na tym polega właśnie cnota bezstronności dziennikarskiej, by wyraźnie oddzielić przekazywaną informację od wyrażanej przez dziennikarza opinii czy oceny, a nawet przeznaczać na ich prezentowanie oddzielnych szpalt gazet, audycji radiowych i telewizyjnych<sup>7</sup>. Jednak utrzyma-

5 J. Jastrzębski, *Etyka mediów lokalnych*, [w:] *W świecie wolności i ograniczeń*, red. I. Borkowski i A. Woźny, Wrocław 2003, s. 306.

6 Z. Sareło, *Media...*, s. 97.

7 S. Dziamski, *Kultura i etyka życia społeczno-zawodowego*, Poznań 2005, s. 192.

nie tej cnoty jest trudne, a często i wręcz niemożliwe, ponieważ kwestia rozdziału informacji od opinii przynosi wiele problemów praktycznych. Wynika to z tego, że nikomu nie udało się stworzyć satysfakcjonującej praktykę i doktrynę katalogu gatunków dziennikarskich, a granice pomiędzy nimi nie są wyraźne. Na dodatek cechy gatunkowe zmieniają się w zależności od warunków ekonomicznych, społecznych, politycznych i kulturowych<sup>8</sup>.

Rzeczywistość, wymogi rynku i sami czytelnicy weryfikują jednak sposób przekazywania informacji i umacniają nowe trendy. Już od pierwszej linijki powinno być ostro, niebanalnie, intrygująco i z wielkim hukiem. Słowem – sensacyjnie i szokująco. Najlepiej z ciętą ripostą czy obraźliwą drwiną. Bo przecież tylko zła wiadomość jest wiadomością dobrą.

Drugi aspekt dziennikarskiej obiektywności może być określony jako osobowy. Polega on na tym, że dziennikarz nie ma prawa i nie może działać na korzyść określonej jednostki lub grupy. Nie może stanąć po żadnej stronie czy wręcz poprzeć jednej ze stron. Musi także zapomnieć o własnych przekonaniach czy implikacjach ideologicznych, które mogą rzutować na prezentowany obraz rzeczywistości. Jeśli na dodatek opowie się za określoną opcją polityczną, to będzie jedynie lansował, jego zdaniem, słuszne i jedynie poprawne rozwiązania pewnego problemu, pomijając inne potencjalne rozwiązania.

Innym komponentem osobowym obiektywności dziennikarskiej jest rzetelność w prezentowaniu odmiennych stanowisk wraz z argumentacją<sup>9</sup>. To zadanie bardzo trudne, ale i bardzo ważne, by stworzyć etycznie poprawny przekaz. Rzetelna prezentacja racji i argumentów dwóch stron nie wyklucza możliwości wyrażania własnych poglądów przez dziennikarza. Przy czym musi on mieć świadomość tego, że prezentuje własne poglądy, a przeciw własnym poglądom powinien wysunąć te od przeciwnika. Z jednej strony musi poprawnie zrozumieć kwestionowane przez siebie argumenty i nie doprowadzić do ich przekłamania, ale do rzetelnego przedstawienia, a z drugiej strony musi podmiotowo traktować odbiorców. Nie może im wskazać jedynie słusznej, jego zdaniem, drogi postępowania i nakłaniać ich do dokonania określonego wyboru. W czytelnikach musi dostrzec, choć brzmi to banalnie, istoty rozumne, które mają wolną wolę i same potrafią wybrać to, co dla nich najlepsze i zając, w ich opinii, słuszne stanowisko.

Od wielu lat są podejmowane próby, by dziennikarzy zaczęły obowiązywać kodeksy etyki dziennikarskiej. Jednak taki kodeks nie tylko ciężko jest stworzyć, bo kolejne próby kodyfikacji norm nie znajdują uznania w środowiskach twórców, redaktorów, dziennikarzy i samych prawników, ale także niemożliwością wydaje się ich przyjęcie i respektowanie. W Polsce został wprowadzony m.in. Dziennikarski Kodeks Obyczajowy, przyjęty przez Konferencję Mediów Polskich, ale doczekał się druzgocącej krytyki i niektóre media nie uznały go za obowiązujący<sup>10</sup>, w tym TVP i TVN. Surowo z Kodeksem obszedł się Jerzy Urban, redaktor naczelny tygodnika „Nie”, który stwierdził, że kodeks zawiera komunały i nonsensy. „Kodeks zachwala też nierealną i nieprzyjętą w Polsce regułę oddzielania informacji od komentarza. W istocie informacje prasowe czę-

8 A. Młynarska-Sobaczewska, *Wolność informacji w prasie*, Toruń 2003, s. 56.

9 Z. Sareło, *Media...*, s. 104.

10 P. Kwiatkowski, *Przedsiębiorstwo...*, s. 55.

sto zawierają komentarz lub też sam dobór informacji kształtuje poglądy na bieg zdarzeń. Wystarczy porównać obraz dnia, który przynosi „Nasz Dziennik” i „Trybuna”. (...) Nie wolno dziennikarzom wyolbrzymiać charakteru wydarzeń. To znaczy, że zakazuje im się być dziennikarzami i winni oni się starać, żeby ich gazety czy czasopisma nikt nie kupował. Szczyt idiotyzmu zawarty jest w artykule 22. Dziennikarz ma: obowiązek uszanowania woli informatora co do sposobu wykorzystania informacji... Jeśli udaje mi się w ministerstwie potwierdzić, że minister wziął łapówkę, mam uszanować wolę informatorów, aby tego nie ujawniać, natomiast zgodnie z wolą informatora, powinienem opisać sukcesy i mądrość ministra” – uważa Jerzy Urban<sup>11</sup>.

Niezależnie od tego, czy dziennikarz zobowiąże się do ustalonego przez medium, w którym pracuje, kodeksu etyki zawodowej, czy uzna go za pobożny zbiór życzeń, powinien zawsze rzetelnie zbierać informacje i uczciwie je wykorzystywać. Problem rodzi właśnie to słowo „uczciwie”. Międzynarodowa Konferencja Dziennikarzy, która w 1954 r. przyjęła Deklarację Zasad, uchwaliła m.in., że: „Dziennikarz w zdobywaniu informacji, fotografii i dokumentów, powinien posługiwać się wyłącznie uczciwymi metodami”. Więcej światła mogą rzucić polskie dokumenty, jak np. Kodeks Etyki Dziennikarskiej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, gdzie „W zbieraniu materiałów nie wolno posługiwać się metodami sprzecznymi z prawem i nagannymi etycznie; wyjątkiem jest dziennikarstwo śledcze, tj. tropienie w imię dobra publicznego – za wiedzą i zgodą przełożonych – zbrodni, korupcji czy nadużycia władzy”<sup>12</sup>. Oznacza to, że rozmówcy powinni być poinformowani, jak zostaną wykorzystane ich wypowiedzi, autoryzacja jest konieczna, jeśli poprosi o nią rozmówca, a wypowiedzi dzieci mogą być wykorzystane, jeśli wyrażą na to zgodę rodzice lub prawni opiekunowie.

Na straży moralności prasy, jak pisze Walery Pisarek, stoi nie tylko zdolność ludzi do oceny własnego postępowania, czy jest ono zgodne lub niezgodne z przyjętymi normami etycznymi, poczuciem etyki czy w końcu sumieniem dziennikarzy, redaktorów i wydawców, ale przede wszystkim moralności „pilnują” przepisy prawa państwowego i wzmacniają je kodeksy etyki zawodowej<sup>13</sup>.

Polskie prawo prasowe to głównie dwie ustawy: Prawo prasowe z 1984 r. (z kolejnymi nowelizacjami), Ustawa o radiofonii i telewizji z 1992 r. (z nowelizacjami) oraz wydawane na ich podstawie rozporządzenia wykonawcze. Do czego zobowiązuje dziennikarza przestrzeganie prawa prasowego? Dziennikarz m.in. powinien przedstawiać prawdziwie omawiane zjawiska, działać zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, a także zobowiązany jest do zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych. Powinien chronić dobra osobiste informatorów i innych osób, które ukazują mu zaufanie, a nie wolno mu m.in. publikować informacji, jeśli osoba, która ich udzieliła, nie wyraża na to zgody. Z kolei ustawa o radiofonii i telewizji zakazuje nadawcom propagowania działań sprzecznych z prawem, polską racją stanu oraz postaw i poglądów, które są sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym, a audycje powinny szanować uczucia religijne odbiorców, zwłaszcza respektować chrześcijański system wartości.

11 Tamże, s. 56.

12 Tamże, s. 103.

13 W. Pisarek, *Kodeksy etyki dziennikarskiej*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer i E. Chudziński, Kraków 2004, s. 423.



Poczucie potrzeby wolności prasy pociąga jednocześnie potrzebę jej odpowiedzialności i tym samym ograniczenia jej wolności. Kompromisowym rozwiązaniem jest idea, że normy zachowania dziennikarzy, redaktorów i wydawców powinny być ustalane przez nich samych, a nie przez instytucje państwa<sup>14</sup>. Jednym z najstarszych tego typów dokumentów jest uchwalony przez dziennikarzy dekalog Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Prasowych (IUPA) z 1936 r.

Według tego kodeksu dziennikarz powinien m.in. szczególnie starannie sprawdzać prawdziwość wszystkich wiadomości, prostować wiadomości, które okazały się nieprawdziwe, uznać prawo innych do obiektywnego informowania, ale także powstrzymać się przed powierzchowną krytyką innych narodów, państw, ich głów czy uznawać prawo innych do propagandy obrony narodowej.

Szczególne znaczenie jednak jako źródło inspiracji i wzorzec rozwiązań w pracach legislacyjnych ma Rezolucja 1003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 1 lipca 1993 r.<sup>15</sup>

Wyraźnie podkreśla zasadę, że celem mediów jest pewien rodzaj pośrednictwa i służba informacyjna. Z kolei zawodowi dziennikarza zostaje przypisana wolność, jak i odpowiedzialność. Przy czym informacja powinna być oddzielona od opinii, prawdziwa, zweryfikowana, udokumentowana, bezstronna, a tytuły informacji powinny odzwierciedlać prezentowane fakty. O ile jednak rezolucja została dobrze przyjęta przez dziennikarzy, o tyle Międzynarodowa Federacja Wydawców Dzienników zobaczyła w niej zamach na wolność mediów.

W Polsce pierwsze dziennikarskie kodeksy etyczne pojawiły się w XIX wieku. Przed II wojną światową istniała Prasowa Komisja Orzekająca, powołana w 1937 r. na podstawie umowy między Związkiem Dziennikarzy RP a Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism. Po II wojnie światowej na pierwszym zjeździe Związku Zawodowego Dziennikarzy w 1945 r. został uchwalony Dziennikarski Kodeks Obyczajowy, który z niewielkimi zmianami obowiązuje w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich do dnia dzisiejszego. Aktualny kodeks obyczajowy ma wśród największych i najważniejszych stowarzyszeń dziennikarzy jedynie Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polski (SDRP), który został uchwalony w 1992 r. DKO SDRP wymaga od dziennikarzy poszukiwania i publikowania prawdy, oddzielania komentarza od informacji, prostowania informacji fałszywej i zachowania oraz ochrony tajemnicy zawodowej, jeśli informator zastrzega swoją anonimowość. Jednocześnie dziennikarz nie może naruszać dóbr osobistych, używać obelżywych słów, poniżać człowieka w opinii publicznej, stosować szantażu, przesądzać o winie oskarżonego przed wyrokiem sądowym, zamieszczać materiałów o charakterze kryptoreklamy, działać na szkodę innego dziennikarza, propagować wojny, przemocy, gwałtu, naruszać uczuć religijnych i uczuć osób niewierzących.

Wszystkie stowarzyszenia dziennikarskie i niektóre organizacje nadawców przyjęły w 1995 r. Kartę Etyczną Mediów, której inicjatorem było rzymskokatolickie Duszpasterstwo Środowisk Twórczych. Karta zawiera siedem zasad: zasadę prawdy, zasadę obiektywizmu, zasadę oddzielania informacji od komentarza, zasadę uczciwości, zasadę szacunku i tolerancji, zasadę pierwszeństwa

14 Tamże, s. 425.

15 Tamże, s. 427.

dobra i zasadę wolności i odpowiedzialności za treść i formę przekazu<sup>16</sup>. Organem odpowiedzialnym za wcielanie w życie karty została powołana w 1996 r. Rada Etyki Mediów.

Porównując polskie kodeksy, zwłaszcza DKO SDRP z obcymi, należy stwierdzić, że ten kodeks jest stosunkowo bliższy standardom zachodnim niż jakikolwiek inny z polskich kodeksów. Badania dowodzą, że coraz mniejszą rolę odgrywają kodeksy etyki dziennikarskiej. Pomimo tego wciąż jednak idea samoregulacji etycznej mediów uważana jest za jedyny sposób, który może zapobiec nadużyciom wolności prasy. Jak pisze Walery Pisarek, „zapewne z zawodowymi kodeksami etycznymi i sądownictwem dziennikarskim jest tak jak z demokracją: wszyscy wiedzą, że są one niedobre i niesprawne, ale na razie nikt nie wymyślił nic lepszego”<sup>17</sup>.

Kłamstwo ma niestety dość długą i niechlubną tradycję w polskich mediach, która została także utrwalona w czasach realnego socjalizmu. Jacek Maziariski, publicysta i dziennikarz TVP, niejednokrotnie wspominał, jak w tamtych czasach unikano jak ognia zapowiedzi o opadach deszczu w czasie żniw czy w przeddzień 1 maja<sup>18</sup>. W „Dzienniku Telewizyjnym” niemożliwa była jakakolwiek najdrobniejsza nawet krytyka, a kiedy w 1974 r. w reporterskiej migawce pokazano kucharza rozdeptującego karalucha w kuchni „Dom Chłopa”, kilka minut później premier Jaroszewicz zażądał wyciągnięcia konsekwencji służbowych wobec autora tej relacji.

W czasach dzisiejszych kłamstwo nie jest tolerowane jak dawniej, ale i tak krąży opinia, że polscy redaktorzy i wydawcy są mniej wyczuleni na oszustwa niż wydawcy zagraniczni, i są w stanie wybaczyć więcej. Amerykanie mają w zwyczaju po odkryciu konfabulacji nie tylko dokładnie opisać cały przypadek, ale także bardzo szybko pozbyć się dziennikarza – konfabulatora. Wychodzą z bardzo prostego założenia – jeśli konkurencja temat podchwyci, pismo straci prestiż i renomę, dlatego lepiej wprost przyznać się, że w swoich szeregach miało się czarną owcę.

Dlaczego czołowi dziennikarze prestiżowych pism po prostu jawnie oszukują, jak przydarzyło się to m.in. Janet Cook, reporterce „Washington Post”, która napisała wznuszający, choć zupełnie nieprawdziwy reportaż o ośmioletnim chłopcu, który był uzależniony od heroiny. W 1981 r. za reportaż otrzymała Pulitzerza, który redakcja musiała zwrócić<sup>19</sup>. Nie jest to zresztą odosobniony przypadek.

Brytyjski tabloid „Daily Mirror” opublikował zdjęcia przedstawiające rzekome znęcanie, jakiego mieli dopuścić się brytyjscy żołnierze wobec żołnierzy w Iraku<sup>20</sup>. Dopiero kiedy czytelnicy udowodnili, że redakcji podrzucono fotomontaż, przeproszono czytelników, a redaktor naczelny, Piers Morgan, przestał być naczelnym. Takie przypadki można mnożyć. Reporter „New York Times” wymyślił reportaż o tym, jak towarzyszył egipskim terrorystom i wywiad z córką Sad-

16 W. Niewęgłowski, *Dziennikarz – nosiciel integralnej wizji człowieka i świata*, [w:] *Dziennikarski etos*, red. Z. Kobylińska i R.D. Grabowski, Olsztyn 1996, s. 30.

17 W. Pisarek, *Kodeksy...*, s. 434.

18 P. Kwiatkowski, *Przedsiębiorstwo...*, s. 154.

19 Tamże, s. 155.

20 Cyt. za: A. Szostkiewicz, *Zapasy z Golemem. Kłopoty z dziennikarskim sumieniem*, [w:] *Dziennikarstwo, media, społeczeństwo*, red. S. Mocek, Warszawa 2005, s. 102.



dama Husajna. Wyrzucono nie tylko reporterów, ale także szefów najwyższego szczebla<sup>21</sup>.

Jak pisze Adam Szostkiewicz: „Czy to wszystko działo się umyślnie? Czy redaktorzy i reporterzy świadomie kłamali? Nie brak ludzi, którzy utracili do mediów zaufanie. Widzą w nich raczej legendarnego Golema, traktującego bujny ogród ziemskich rzeczywistości niż archanioła strzegącego prawdy i dobra publicznego. Dlatego złota zasada jest pierwszym przykazaniem zawodu, najważniejszą moralną legitymacją poważnego dziennikarstwa. To prawda, że w mediach toczą się zapasy Golema z archaniołem, pewnie jak w każdej innej ważnej instytucji publicznej. Golem wygra, kiedy padnie złota zasada rzetelności”<sup>22</sup>.

### SUMMARY

*The main topic of this paper is author's reflection on ethics of journalism and its theoretical and practical aspects. Author is looking for an answer for the question: "Is it possible and even necessary to create ethic's of journalism code which would be accepted by the journalists". Article contains also some legal solutions created in Poland and some of the European law regulations that control the aspects of ethics of journalism. Lack of agreement in the matter of one universal ethics of journalism brings a compromise in the form of an idea that journalists', redactors' and publishers' behaviors should be set by themselves and not by the governmental institutions. On the other hand, not following the ethics of journalism codes or lack of those codes does not cross out the standards which are binding the journalists – journalist's personal impartialities.*

**KEY WORDS:** ethical code, journalism, journalist, morale, media.

21 Tamże, s. 103.

22 Tamże, s. 104.